Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc lipiec 1924 r. na poczcie: 1687200,— mk. wekspedycji: 1500000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 5 groszy p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, wtorek, dnia 22 lipca 1924 r.** | **№ 86**

Monopol i pełnomocnictwa

Warszawa, 18. 7. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Posłów rozpoczęto głosowanie nad ustawą o monopolu spirytuoswym. Przyjęto m.in. poprawkę, aby opłatą stemplową od spirytusu objąć także udział związków komunalnych w wysokości 80 groszy od jednego litra 100% spirytusu. Przyjęto nadto poprawkę, aby nie mogły utrzymywać zakładów detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych osoby, skazane sądownie za przestępstwa z chęci zysku na karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące oraz za defraudację podatków. Pozatem przyjęto jeszcze kilka innych poprawek stylistycznych i rezolucję, wzywającą rząd, aby współdziałał w większym zużytkowaniu spirytusu do celów przemysłowych, aby zapewnić krajowi możność konkurencji z wyrobami zagranicznemi. Ustawę przyjęto w 3. czytaniu.

Przystąpiono do 3. czytania ustawy o pełnomocnictwach. W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, zgłoszone w 3. czytaniu. Uchwalono natomiast odjąć rządowi upoważnienie do ustalania prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni traktatów pokojowych, zawartych w Wersalu i w St. Germain. Chodzi głównie o dobra żywieckie w Małopolsce i Włoszakowice w Poznańskiem. Całą ustawę przyjęto w 3. czytaniu wraz z kilku rezolucjami.

W 3. czytaniu przyjęto bez zmiany ustawę o wyborach komunalnych w byłej dzielnicy pruskiej.

W dalszym ciągu obrad imieniem Komisji Skarbowej referent poseł Smoła (Wyzw.) zdawał sprawozdanie o wniosku posła Putka w sprawie rzekomego naruszenia ustawy o podatku majątkowym przez zwolnienie majątków kościelnych i duchowieństwa od płacenia tego podatku.

Poseł ks. Kaczyński (Ch. D.) odpiera zarzut posła Smoły, jakoby duchowieństwo nie płaciło podatku i przypomina, że zwłaszcza na armję polską łożyło zawsze szczodrze. Następnie stwierdził, że duchowieństwo zapłaciło całą pierwszą zaliczkę, natomiast później wyłoniły się wątpliwości prawne i Min. Skarbu zwróciło się do Prokuratorji Gen., która uznała, iż duchowni nie są użytkownikami majątków kościelnych i dlatego nie potrzebują płacić.

W imiennem głosowaniu odrzucono 150 głosami przeciwko 130 rezolucję Komisji, aby rząd ściągnął podatek majątkowy od tych, którzy użytkują nieruchomości kościelne, przekraczające wartość 3000 franków. Przyjęto natomiast rezolucję o obowiązku płacenia podatku majątkowego dla wszystkich majątków instytucyj kościelnych z wyjątkiem tych, które są poświęcone bezpośrednio kultowi.

Poseł Osiecki (Piast) referuje ustawę o karach za zwłokę i odsetkach za odroczenie płacenia podatku bezpośredniego i należytości stemplowej i o kosztach egzekucji.

W dyskusji premj. Grabski oświadcza, iż ustawa ma ważne znaczenie dla sanacji Skarbu, mianowicie dla równowagi budżetu za każdy miesiąc. W pierwszych miesiącach tylko z trudem zdołaliśmy utrzymać te terminy i to wskutek istnienia tych kar. Ustawę przyjęto w 2. czyt.

W końcu Izba przyjęła poprawkę Senatu do ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich i przystąpiła do wniosku o wydanie 7 posłów, zgodnie z wnioskiem Komisji. Sejm posłów tych nie wydał. Co do wniosku o wydanie posła Lubarskiego (Ukr.), oskarżonego o to, iż na wiecu podburzał ludność, postanowiono odesłać tę sprawę do Komisji, celem zażądania od prokuratora dodatkowych dokumentów i wyjaśnień.

Wrogowie Polski

W chwili, gdy słowa te piszę, rozgrywa się we Lwowie ostatnia scena sądu doraźnego, przed którym stanęli komuniści-zbrodniarze, wykonawcy i pomocnicy nieudanego zamachu na olbrzymie składy amunicji. Cała dzielnica miasta miała rozsypać się w gruzy, tysiące ludzi zginąć w strasznem rumowisku.

Przypomina się wybuch prochowni warszawskiej. Gdy rząd ówczesny ogłosił komunikat, wskazujący okólnikowo rękę zbrodniczą, która dokonała zamachu, cała lewica zjednoczyła się w brutalnej i zjadliwej kampanji przeciw rządowi. Jak śmiał mówić o zbrodni nie mając pewnych dowodów? A może to przypadek — a może to niedbalstwo. Jak śmiał?

Byliśmy świadkami jedynego w świecie widowiska. Nad trupami ofiar, nad gruzami domów rozwalonych rozpoczął się jakiś dziki pląs nienawiści nie przeciw sprawcom zamachu, lecz przeciw gabinetowi Witosa i Głąbińskiego. Podskakiwano z radości, że znalazła się okazja stawienia pod pręgierz ministrów narodowych. Wysilano wprost wyobraźnię aby dowieść, że to nie komuniści wysadzili w powietrze cytadelę, że rząd rozmyślnie rozpuścił bajkę o bolszewickiej zbrodni, aby odwrócić oburzenie opinji od siebie i skierować je w stronę wrogów wewnętrznych, aby uzasadnić potrzebę rządów „mocnej ręki,“ rządów „reakcji narodowej.“

Czegoż to wówczas nie pisano w prasie lewicowej! Czegoż nie wygadywano na posiedzeniach komisji!

A potem przyszedł Bukareszt. A potem przyszedł Lwów. Dwa zamachy udane, jeden nieudany, ale wszystkie w tym samym typie, wszystkie obliczone na wywołanie katastrof gigantycznej miary i na zniszczenie siły obronnej narodów, sąsiadujących z Bolszewją.

Po tem, co się stało we Lwowie, nawet najcyniczniejszy z kłamców lewicowych nie będzie chyba miał odwagi bałamucić opinji pytaniem: „A skąd wy wiecie, że to komuniści i sowiecki rubel? Zresztą możeby i teraz nie zabrakło bezczelności, ale niema już rządu narodowego więc można sobie pozwolić na... prawdę.

A prawdą jest, że Moskwa ani na chwilę nie przestała myśleć o wywołaniu rewolucji bolszewickiej w państwach ościennych i że wysadzenie w powietrze składów amunicji jest awangardą tej rewolucji, jest przypotowaniem gruntu dla inwazji sowieckiej, jest jednym z środków bojowych komunizmu. Temu już po procesie lwowskim nikt zaprzeczyć nie może. Zbrodniarze przyznali przecież jasno i wyraźnie: „Dano nam dwieście dolarów i obiecano rangi kapitanów w armji bolszewickiej.“

A jednocześnie „Kurjer Poznański“ ogłosił „List Dąbala“ do przyjaciela-komunisty, operującego na polskim gruncie. Mniejsza, jaką drogą ten list dostał się w ręce redakcji pozn. Mniejsza też. do kogo był adresowany. Tyle tylko mogą na razie powiedzieć, że „przyjaciel“ Dąbala jest „notablem“ jednej z partji politycznych w Polsce. A w dąbalskim liście mamy cały plan rewolucji. Mamy wskazania, jak organizować chłopów do walki klasowej, jak tworzyć „blok chłopsko-robotniczy“ jak współdziałać z ukraińcami z galicji wschodniej, jak przygotować przyszłe wybory, aby zdobyć „70—90 mandatów“ i jak odbywać wspólne z emisarjuszami moskiewskimi narady „w określonem miejscu.“

Oto dokument propagandy moskiewskiej. Trzy zamachy na prochownię i ten list Dąbala! Wystarczy. Byłoby samobójstwem — gdybyśmy po tem wszystkiem, wobec grozy położenia jeszcze się wahali, zastosować najostrzejsze represje. Od trzech lat mówi cię u nas o ustawach wyjątkowych przeciw komunizmowi. Od trzech lat włóczą się po Sejmie różne wnioski i projekty, skierowane do ukrócenia propagandy bolszewickiej i udaremnienia zbrodniczej roboty. Ale wszystko to zatrąbi, narobi trochę hałasu, a potem zasypia z polskiem „Jakoś to będzie“ na ustach. Czyż i teraz się nie zbudzi? Czyż wobec tego, co się dzieje, nie pomyślimy o wzmocnionej samoobronie narodu?

A z drugiego krańca Rzeczypospolitej również niepokojące napływają wieści. Z chwilą, gdy Niemcom znów się zaczyna uśmiechać nadzieja, że Europa daruje im wszystkie kanibalizmy, przemaże rachunek ich długów, zniesie krępującą kontrolę, przyjmie ich z powrotem do „rodziny ludów,“ ba! może nawet wyszczerbi traktat wersalski — z tą samą chwilą rozpoczyna się coraz głośniejsze i coraz bezczelniejsze wołanie: „Oddajcie nam Śląsk, Poznańskie i Pomorze!“ Nie mają odwagi żądać Alzacji i Lotaryngji. Nie krzyczą o zwrot duńskiego Szlezwigu, ale uderżają tam, gdzie według ich mniemania, jest najsłabsza linja oporu, najprawdopodobniejsze poparcie różnych anonimowych i nieanonimowych potęg. „Niech Polska płaci! To nasze! To niemiecka ziemia!“

Leży przede mną sprawozdanie z kongresu osławionego „Ostmarkenvereinu“ w Pomeranji. Tam zawsze mówi się głośno to, co całe Niemcy myślą po cichu. Kto chce poznać tajniki duszy niemieckiej, niech czyta broszury agitacyjne, prasę i mowy wiecowe tego stowarzyszenia. To nie odosobniony głos jakieś grupy, korporacji, stronnictwa, to polityczne wyznanie całego narodu.

A piszą i mówią tak:

„Niemcy bez Poznańskiego obyć się nie mogą. Ten kraj jest potrzebniejszy dla nas, niż Alzacja.“

„Zaprawdę. przyjdzie dzień, kiedy zrabowane ziemie znowu będą nasze.“

„Taki jest nasz i każdego Niemca cel: Odzyskać ziemie niemieckie na wschodzie.“

„Cześć świętej nienawiści do wrogów niemieckich! Wierzmy w dzień, który nadejść musi!“

To wszystko pisano lub mówiono przed kongresem i na kongresie. Otwarcie, czelnie, bez żadnych tłumików i niedomówień. Wyraźny program, bezwstydny postulat, rzucony na stół Europy.

A my?

Rozeszły się wczoraj pogłoski, że z inicjatywy p. Skrzyńskiego, delegata Polski w Lidze narodów, rząd nasz rozkazał nietylko zaniechać dalszej likwidacji majątków niemieckich w był. zaborze pruskim, lecz cofnąć likwidacje już przeprowadzone, jeżeli brak im jeszcze ostatniej pieczątki, czyli t. zw. „przewłaszczenia.“

A wiecie, co to znaczy? To znaczy wyrzucenie całego szeregu już zagospodarowanych w dawnych osadach niemieckich Polaków i powrót Bóg wie ilu Niemców do Polski.

I więcej jeszcze. To znaczy nieopisany zamęt w naszych województwach zachodnich i taki krzyk oburzenia, jakiego jeszcze Polska nie słyszała.

Nie! do tego nie przyjdzie. Do tego nie dopuścimy. Pan prezes ministrów ma zbyt wiele trzeźwego rozsądku, aby mógł zgodzić się na tak niebezpieczne pomysły.

Władysław Rabski.

W walce z kłamstwem

Katowice, 19. 7. A. W. donosi: Na obiedzie u wojewody Bilskiego, wydanym na cześć przedstawicieli prasy bałtyckiej, w odpowiedzi na przemówienie przedstawiciela prasy niemieckiej, red. Meislera, delegat finlandzki oświadczył, że przekonanem jest, iż tendencyjnem kłamstwem są rozszerzane po całej Europie wiadomości o ucisku mniejszości narodowych w Polsce i o wojowniczych zamiarach państwa polskiego. W czasie pobytu w Polsce delegaci — twierdził mówca — ani razu nie słyszeli o tych zamiarach wojennych, natomiast słyszeli dużo o pracy, o wzmożeniu produkcji, płaceniu podatków, oszczędnościach itd.

KRONIKA

Września, dnia 21-go lipca 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Praksedy, jutro: Marji Magdaleny

— **Komunikacja Poznań — Strzałków — Kutno.** W nocy (15 na 16 lipca) wprowadza się między Poznaniem—Strzałkowem a Kutnem przez przesiadanie się w miejscu przerwy (między Koninem a Patrzykowem) km. 71,6 drugie połączenie poc. nr. 1314/1351; pociągi te łączą się w Kutnie z pociągiem przyjeżdżającym do Warszawy o godzinie 9,48 wzgl. odjeżdżającym z Warszawy o godzinie 19.15. Ze strony dyr. poznańskiej pociągi te dochodzić wzgl. odjeżdżać będą od podanego kilometra następująco: Pociąg 1314 Poznań odjazd 19.30, Konin przyjazd 23.43, odjazd 1.55, km 71.6 przyjazd 2.15 (tutaj przesiadanie) z powrotem pociąg nr. 1351 — km. 71.6 odjazd 3.10, Konin przyjazd 3.35, odjazd 4.00, Poznań przyjazd 7.40. — W okręgu dyr. warszawskiej będą pociągi kursowały: Pociąg 1351 a — Kutno odjazd 23.20, km. 71.6 przyjazd 2.25, i pociąg nr. 1314 a — km. 71.6 odj. 3.00, Kutno przyj. 6.00. W ten sposób pociągami 1351 a/1351 i poc. 1314/1314 a utworzoną zostanie, przez przesiadanie się w km. 71.6 jak wyżej zaznaczono, komunikacja nocna.

— **Miłosław.** Miasteczko nasze było świadkiem w dniu 29. ubiegłego miesiąca pięknej i wzniosłej uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. b. powst. i wojaków Wlkp. Piękna pogoda w dniu tym niemało przyczyniła się do zjechania na tak rzadką uroczystość ca 15 zamiejscowych towarzystw, których powitanie nastąpiło na dworcu, przez Zarząd oraz członków tow. Po sformowaniu pochodu ruszono przy dźwiękach kompletu orkiestry 68 pp. do miasta gdzie po krótkiej przerwie z dołączeniem się towarzystw miejscowych do kościoła parafjalnego, w którym nastąpiło poświęcenie sztandaru. Podczas mszy św. preludjowała bardzo udatnie orkiestra 68 pp. pod kierownictwem p. por. Szała. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Bogdański. Bezpośrednio potem nastąpiło poświęcenie sztandaru. Po przecięciu wstęg przez prezesa które niewątpliwie miłą pamiątką będą dla chrzestnych i odśpiewan[illegible] Boże coś Polskę zakończono uroczysto[illegible] kościelną. Punktem kulminacyjnem uro[illegible] stości było odznaczenie 26 członków krzy[illegible] powstańczymi które odbyło się na R[illegible]. Odznaczenia dokonał W. [illegible] Swirski [illegible] bryg. Następuje z koleji defilada prze[illegible] poświęconym sztandarem która wypadła imponująco. Po defiladzie rozwinął się wspaniały pochód przy udziale około 20 sztandarów. Uroczyste posiedzenie na sali Hotelu [illegible]azar zagaił prezes tow. p. M. Czarczyński witając w słowach serdecznych W. P. genr. Swirskiego komend[illegible] okręg. tow. powstańczych, p. pułk. Nowaczyńskiego przedst. Wojskowości, p. pułk. Rusta Dca. P. K. U., prezesa okręgu p. Kucharskiego wszystkich delegató[illegible] tow. zamiejscowe i miejscowe dzięku[illegible] że raczyli zaszczycić uroczystość swo[illegible]ecnoś[illegible]. Zarazem składał podziękowan[illegible] chrzestnym za przyjęcie godności, a szczególne podziękowanie J. W. P. Kościelskiemu za tak chętnie udzieloną pomoc. W przemówieniu swym wskazał na doniosłość, dzisiejszej uroczystości, o celach i znaczeniu tow. powstańczych, o niebezpieczeństwie grożącym nam z strony zachodu, oraz apelował by dziś poświęcony sztandar był symbolem j[illegible]ości i zgody dla dobra społeczeństwa i ojczyzny. Po danym przez sekr. p. M. Czaplickiego sprawozdaniu o działalności towarzystwa od daty założenia, został podpisany protokół poświęcenia sztandaru przez chrzestnych. W wolnych głosach składały życzenia poszczególne delegacje w imieniu swoich towarzystw, p. Matuszczak przewodniczący Rady miejskiej imieniem miasta Miłosławia, p. pułk. Nowaczyński w imieniu genr. Raszewskiego i Dcy. 17 dyw. p. pułk. Buszmińskiego, p. Kucharskiego w imieniu Okręgu tow. pow. p. Minierski imieniem związku Hallerczyków, p. Danecki w i[illegible]eniu p. starosty Charkiewicza. Po wyczerpaniu programu uroczystego zebrania dziękował prezes p. Cz. wszystkim mówcom za tak serdeczne składane życzenia. Konopnickiej Nieśmiertelną Rotą zakończa uroczystość którą cechował niezwykle miły, serdeczny a jednakowo poważny i pełen prostoty charakter. Zasługi w tem. zarówno tej atmosfery koleżeńskiej i wzajemnego zaufania jakie panuje wśród członków stowarzyszenia z prezesem p. Czarczyńskim na czele. Po południu odbyła się w uroczym parku J. W. P. Kościelskiego zabawa latowa urozmaicona koncertem, loterją fantową strzelaniem do tarczy i różnymi niespodziankami. O zmroku wrócono do miasta gdzie bawiono się na salach harmonijnie do rana. Towarzystwu Powstańców które tak wzorowo z organizowało całą uroczystość należy się uznanie z życzeniem by jaknajliczniej się rozwijało dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Jeden z obecnych.

— **Kronika sportowa.** Września dn. 13. 7. 24 r. (W. K. S. — Kl. Sp. 68 pp. 5:1 (0:1). Przed sędzią p. Kulczakiem stają obie drużyny w następujących składach: W. K. S.: Kubacki, Kireta, Stankowski, Zientek, Dolata. Ignasiński, Jagodziński. Wojtkowiak, Giżewski, Kulinski, Bulczyński. Kl. Sp. 68 pp.: Huesler, Skowroński, Lange, Wierzbicki, Walusz, Szajniak, Dudkiewicz, Krawczyk, Mierzwa, Czerniak, Kosmowski. Przebieg gry: W. K. S. zaczyna i z miejsca przeprowadza dobrze skombinowany atak

na bramkę 68 pp. Tyły 68 pp. niepewne. pomoc słaba. W pierwszych 3 min. W. K. S. przychodzi do głosu i raz po raz zaczyna zagrażać bramce 68 pp. W 3,5 kombinacja między Mierzwą — Wierzbickickim i Kosmowskim, ten zaś z podania Wierzbickiego strzela brawurowo gra'la. W 4,5 strzela Bulczyński ślicznie na bramkę 68 pp., ale piłka przechodzi tuż nad latą. W 7,6 Dudkiewicz stoi na spalonem. W 12,5 po ślicznej kombinacji przeprowadzonej przez Mierzwę—Krawczyka—Kosmowskiego prawy łącznik strzela bramkarzowi w ręce. Do trzynastej minuty pewna przewaga W. K. S. i walka z obroną 68 pp. W 14,8 atak 68 pp., wspierany przez idealnie pracującą obronę zaczyna podchodzić pod bramkę W. K. S. W 18 znowu W. K. S. przychodzi do głosu i częściej goszczi pod bramką 68 pp., ci zaś atakują tylko dorywczo. Pomoc 68 pp. prawie, że nie pracuje. W. K. S. wszelkiemi siłami stara się wyrównać i przeprowadza kilka groźnych ataków, z których jeden kończy się dla nich rogiem w 26 min., dobrze obronionym przez Skowrońskiego W 32 ślicznie ze skrzydła przenosi piłkę Kosmowski. którą pod bramką pusełuje Krawczyk. W 36,4 korner dla 68 pp., niewyzyskany. W 39,5 Mierzwa strzela obok słupka. Wynik utrzymuje się do przerwy 1:0 dla W. K. S. przegrane. Po przerwie przewaga W. K. S., którzy w defenzywie teraz byli nieco pewniejsi zmieniwszy lewego obrońcę. Atak ich teraz żywszy raz po raz zagraża bramce. Strzały odpiera jednak Heusler. Sekunduje mu dzielnie Skowroński, który lotne skrzydła do głosu niedopuszcza. W tej fazie gry sędzia nie odgwizduje szereg spalonych ze strony W. K. S. W 15,6 po kombinacji między Giżewskim a Kulińskim, Kuliński strzela pewnie goal'a. W 23 min. sędzia przyznaje, niewiadomo za co (prawdopodobnie za podłożenie nogi) karnego ze strony 68 pp., którego Stankowski strzela w pustą bramkę. Sędzia uznaje bramkę, na co 68 pp. schodzi z boiska. Sędzia słaby. B. Z.

* **Wypadek Papieża.** Z Rzymu donoszą, że Papież przechodząc się po swoich apartamentach, został uderzony w głowę skrzydłem drzwi, które zamknęły się gwałtownie z powodu przeciągu. Papież został lekko skaleczony. Lekarze przypuszcz., że w ciągu tygodnia skaleczenie zejdzie.

* **Znaczki groszowe.** Gen. Dyrekcja Poczt i Tel. wprowadza w obieg znaczki pocztowe 25 i 40 groszowe. Kolor znaczków 25-gr. jest wiśniowy, znaczków zaś 40-gr. ciemno granatowy. Rysunek i wymiar znaczków jest identyczny z poprzednio wydanemi znaczkami.

* **Zyski z monopolu tytoniowego.** Monopol tytoniowy przynosi coraz większe dochody. W styczniu wynosiły one 3 milj. zł., w lutem 4, w marcu 7,6, w kwietniu 9,6, w maju 12,1, w czerwcu 13,5. Pierwsze półrocze dało 60,7 proc. preliminowanej na cały rok sumy a 136 proc. tego co prelimowane w budżetach miesięcznych.

* **Dochody z kolei państwowych.** Według zestawienia z lipca koleje w ciągu pierwszego półrocza przyniosły 288 milj. zł. dochodu wydatki eksploatacyjne wynosiły 287 milj. zł. Czysty dochód tedy około 1 milj. Pierwsze trzy miesiące przynosiły jeszcze deficyt, mianowicie styczeń 10, luty niespełna 9, marzec niespełna 1. Od kwietnia dochody przekroczyły wydatki. Czysty dochód w kwietniu wynosił 6,5, w maju 9,7, a nawet czerwiec zazwyczaj na kolejach martwy, przyniosł 4,2 miljonów dochodu. Świadczy to o sanacji gospodarki kolejowej.

* **Państwowe instytuty wychowania fizycznego.** Wobec wciąż wzrastających wymagań kierowników ćwiczeń cielesnych, zarówno pod względem przygotowania teoretycznego, jak i usprawnienia fizycznego Min. Wyznań i Oświecenia Publ. uznało dotychczasowe roczne kursy wychowania fizycznego za niewystarczające i postanowiło utworzyć dwuletnie państwowe instytuty wychowania fizycznego. Instytuty te tworzone będą stopniowo już od roku 1925-26 w miarę posiadanych środków w tych miastach uniwersyteckich, gdzie okażą się odpowiednie warunki ku temu. W r. 1924-25, oprócz istniejące w instytucie poznańskim trzyletniego studium wychowania fizycznego otwarta będzie w Warszawie jedno roczny kurs wychowania fizycznego z programem znacznie rozszerzonym. Kandydaci winni posiadać maturę seminarjalną albo gimnazjalną. Na kurs otrzymywać będą urlopy płatne nauczyciele czynni szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich. Kurs otwarty będzie we wrześniu br. Nauczyciele czynni mogą składać podania drogą służbową za pośrednictwem inspektorów szkolnych do kuratorjum do dnia 20 sierpnia. Inni kandydaci mogą składa podania do Dyrekcji państwowego kursu wychowania fizycznego w biurze wydziału higjeny szkolnej Ministerjum, Bagatela 12 od godz. 13-14.

* **Praca** ilustrowany tygodnik popularny, poświęcony nauce, literaturze, sztuce sprawom społecznym, godziwej rozrywce, wychodzi od lat 28 w Poznaniu, ul. Murna 2. Treść nr. 30: Ważne uchwały w sejmie — Z przechadzek po naszych zabytkach R. S. Ulatowski (ciąg dalszy) — Ojczyźnie na pociechę! — Stefan Żeromski o Młodej Poezji — Pola Negri — Ciekawa ankieta Moje dzieciństwo, Janusz Stępowski (wiersz) — W krainie Musoliniego — Na brylantowe gody Książąt Ferdynandów Radziwiłłów w Antoninie, Marja Paruszewska (wiersz) — Koszula żołnierza, Witold Łaszczyński (wiersz) — *** E. Kłonicki (wiersz) — Ministerjum E. Zegadłowicza, T. S. — Faworyta Króla Jegomości — Z tajemnic carskiego dworu — Nowe wydawnictwa — Rozmaitości: Pochwała otyłości — Z woźnego teatralnego — Reprezentantem Rosji — Wilegjatura — Powieści — Ryciny.

* **Transport srebra do mennicy paryskiej.** W tych dniach wysłany zostanie do Francji transport srebra w ilości około 120 ton. Ze srebra tego w mennicy paryskiej wybite zostaną monety 1 i 2-złotowe na sumę po 15 miljonów. Transportowi towarzyszyć będzie zastęp policji i 6 urzędników Ministerjum Skarbu.

— **Warszawa.** Jak pomysłowi są złodzieje, świadczy genjalny trick, który tylko dzięki przypadkowi został w czas odkryty. Magazynier na stacji towarowej zauważył, że jedna ze skrzyń, według deklaracji, zawierająca krzesło dentystyczne, jest mocno uszkodzona. Zbadał jej zawartość i przekonał się, że wewnątrz siedzi skulony człowiek. Miał on na sobie cały aparat złodziejski, zamierzał bowiem w nocy po zamknięciu wagonu zagrabić przesyłane towary i zapakować je do sześciu przygotowanych w tym celu skrzyń, w których po zrewidowaniu zamiast zadeklarowanej manufaktury znaleziono ziemię, piasek i cegły, przeznaczone, aby zastąpiły skradzione towary. Czujność funkjonarjuszy kolejowych udaremniła pomysłowy rabunek i „żywy bagaż" przejechał się do więzienia.

Zmiany w rządzie

Warszawa, 19. 7. Prawdopodobnie tymczasowym kierownikiem Ministerjum Spraw Zagr. mianowany zostanie Karol Bertoni.

Warszawa, 18. 7. Według „Kurjera Czerw." klub Piasta wysuwa jako kandydata na stanowisko ministra Spraw Zagr. p. Kucharzewskiego, pierwszego premjera w czasie okupacji niemieckiej.

Warszawa, 18. 7. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., p. Miklaszewski, powrócił dnia 18 lipca br. z urlopu. Dowiedziawszy się o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, zgłosił na ręce p. prezesa Rady Min. prośbę o dymisję. Premjer dymisji nie przyjął.

Warszawa, 18. 7. Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 12. bm. zwolnił p. Feliksa Dutkiewicza ze stanowiska wiceministra Spraw Wewn. i mianował go z powrotem wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w stolicy.

Szczegóły mordowania Polaków w Prusach Wsch.

Donosiliśmy w tych dniach o krwawem zajściu w Nowymtargu, gdzie Niemcy napadłszy bez powodu na Polaków, zranili ich trzech śmiertelnie. Przebieg tego barbarzyńskiego napadu przedstawia się według „Gazety Olsztyńskiej" następująco:

Do restauracji Kannwischera (uchodźcy z Polski) wszedł p. Smoliński pozdrawiając obecnychsłowami: „Dobry wieczór". Siedzący tam sołtys Sampa odpowiedział na to krzykiem: „hier wird nicht polnisch geschabert", a tuż potem inny Sampa (również uchodźca z Polski) uderzył p. Smolińskiego szklanką w kark i to zgoła bez przyczyny. Było to hasłem do ogólnego napadu na garstkę Polaków, towarzyszących p. Smolińskiemu. P. Smolińskiego pobito tak, że stracił przytomność.

Niemcy napadli potem na zebranie Związku Młodzieży Polskiej i obsypali zebranych kulami z rewolwerów. Strzały padały częściowo z górnego okna (ze sali), częściowo z podwórza. Te ostatnie na oślep oddane prosto na zgromadzoną ludność trafiły p. Cyrsona i zabiły pannę Czechanowską.

Strzał trafił pannę Czechanowską w dolną część lewej piersi. Żyła tylko kilka minut. Ksiądz nie zdążył przybyć z ostatnią pociechą. Lekarz stwierdził tylko śmierć.

Ani Cyrson ani Czechanowska nic nie mieli z Niemcami do czynienia. Niemcy w Nowymtargu mają urazę do Polaków z powodu zwycięstwa polskiego podczas ostatnich wyborów. Śledztwo sądowe przebieg sprawy bliżej wyjaśni.

Bałwochwalcze komedje monarchistyczne

Gdańsk, 16. 7. A. W. donosi: W kołach nacjonalistycznych szeroko jest omawiany projekt manifestacyjnego powitania marszałka Hindenburga w czasie jego przejazdu statkiem do Prus Wschodnich. Pod Tannenbergiem ma być wystawiony pomnik Hindenburga z okazji rocznicy wielkiej bitwy podczas wojny światowej. Statek ma się zatrzymać w przejeździe na kilka godzin w Gdańsku i wówczas delegacje różnych tutejszych organizacyj nacjonalistycznych mają się udać na statek aby złożyć marszałkowi wyrazy hołdu i wierności dla Rzeszy.

O obronę polskiego wybrzeża

Warszawa, 16. 7. (PAT.) Sejmowa Komisja Wojskowa pod przewodnictwem posła Mączyńskiego (Ch. N.) odbyła posiedzenie w sprawie obrony naszego wybrzeża.

Min. Sikorski zaznaczył, że równocześnie z rozwojem morskich stosunków handlowych i bazy morskiej musi iść troska rządu o jej zabezpieczenie wojskowe nietylko dla Polski, ale także dla jej sojuszników na wypadek ich współdziałania.

Admirał Porębski przedstawił dwa programy rozwoju polskiej siły morskiej. Program maksymalnie rozłożony jest na lat 12. Dałby on Polsce 3 krążowce lekkie, 6 kontrtorpedowców i 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 36 łodzi torpedowych za cenę 650 miljonów zł. przy rocznem wkładzie 50 milj. Drugi program niezbędny z koniecznością powinień obejmować 4-letni wysiłek budżetowy, ktoryby zmierzał do tego, aby za 12 i pół milj. dać Gdyni podstawy jej obrony lądowej, za cenę zaś 48 milj. zł. dostarczyć krajowi 3 łodzie dodwod., statek warsztatowy i wyposażenie istniejących jednostek marynarki wojennej w uzbrojenie i odpowiednie urządzenie.

Po przemówieniu pos. Załuski (Z. L. N.) i pos. Sadzewicza (Z. L. N.) oraz posła Mączyńskiego wniosek pos. Stefana Dąbrowskiego (Ch. D.) o przedstawienie programu budowy floty został uchwalony jednomyślnie

Lwowscy zamachowcy na prochownię.

Józef Dietrich i Mikołaj Sołonenko skazani zostali przez sąd doraźny na rozstrzelanie. Prezydent odmówił ułaskawienia i stracono ich w 3 godziny po wyroku. Taka kara spotkać powinna każdego zdrajcę. Oskarżony Dietrich nie przyznaje się do winy twierdząc, że jest patrjotą polskim i z tego powodu w roku 1919 wyjechał z Czerniowiec do Polski, chcąc pracować w ojczyźnie. W życiu politycznem nie brał udziału i do żadnego stronnictwa polskiego nie należał. Do organizacji komunistycznej dostał się za namową osób trzecich a przedewszystkiem niejakiej Gierowskiej, która dawała mu częstokroć zlecenia, jak wręczanie rozmaitych listów i pakunków nieznajomym osobom we Warszawie i na prowincji. Oskarżony zlecenia te wykonywał, ponieważ mu za to płacono. Przyznaje on, że bombę przeznacz. do wysadz. prochowni przechował w mieszk. swojem, będąc jednak przekonanym o jej nieszkodliwości, gdyż Sołoneńko zapewniał go, że bomba zamiast prochu zawierała piasek.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony Sołoneńko składa zeznania sprzeczne ze zeznaniami Dietricha. Do organizacji komunistycznej został również wciągnięty, zaprzecza jednak szczegółom, jakie podał Dietrich. Konfrontacja z Dietrichem zamieniła się w rodzaj sprzeczki między oskarżonymi. W dalszym ciągu zeznaje komisarz Kajdan, który aresztował oskarżonych, oraz świadek Cichowski, który wydał ich policji, jak twierdzi z pobudek patrjotycznych.

Rzeczoznawcy orzekli, iż bomba była napełniona propylem, pochodzenia rosyjskiego. Wybuchy w prochowni byłyby trwały jaki tydzień i zniszczyłyby wszystko w obwodzie 3 kilometrowym. Obaj skazani początkowo nie chcieli się spowiadać. Dopiero pod wpływem ks. Bernardyna wyspowiadali się i po pożegnaniu się z rodziną dość spokojnie stanęli do egzekucji. Najpierw został rozstrzelany Dietrich jako mniej winny. Śmierć nastąpiła natychmiast. Sołonenko żył jeszcze po salwie, przeto oficer dowodzący oddziałem egzekucyjnym w myśl regulaminu dobił go dwoma strzałami z rewolweru.

Sowiety zbroją się gwałtownie i płacą złotem. Kupili w Anglji 330 latawców i 500 karabinów masz., w Włoszech 200 latawców oraz 40 ciężkich tanków, w Szwecji 65 motorów do łodzi pancernych.

— Dyrekcja Gimnazjum państw. składa serdeczne podziękowonie JWP. prez. Zofji Żychlińskiej za dar dalszych 200 złotych na rzecz chorego ucznia, przebywającego na kuracji klimatycznej.

— Magistrat miasta Wrześni składa na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać" p. hr. Mycielskim za łaskawe zaofiarowanie dla biednych miasta 22 centn. ziemniaków, które rozdano pomiędzy 43 ubogich miejskich. Magistrat.

W czasie od 14 do 20 lipca 1924 r. zgłoszono: 9 urodzeń z tych: 5 z miasta i 4 ze wsi; spisano 2 zapowiedzi i zgłoszono następujące zgony: Rozalja Schubert urodzona Skornia żona mistrza obuwniczego z Wrześni 37 lat Antoni Mazurek syn rzeźnika z Psar Polskich 9 miesięcy 7 dni. Konstanty Raczyński kupiec z Wrześni 30 lat 6 miesiecy.